

JÓZEF CHLEBOWCZYK
(1924—1985)

Józef Chlebowczyk urodził się 19 I 1924 r. w Karwinie, po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Wyrósł na niewielkiej, lecz ważnej w polskich i czeskich dziejach ziemi, z której wyszło wielu wybitnych Polaków i Czechów. Żywa tam była pamięć nie tak dawnego przecież odrodzenia kultury polskiej i czeskiej, wbrew politycznej i ekonomicznej przewadze niemieckiej. Na tej ziemi mieszkali Polacy, Czesi i Niemcy; w latach międzywojennych zaczęli przybywać — w poszukiwaniu pracy i chleba — Słowacy. Byli katolicy i ewangelicy, lecz granice między wyznaniem nie przebiegały według podziałów narodowych. Wbrew znanemu stereotypowi wytrwałą polskość reprezentowali także luterańscy pastory oraz ich parafianie. Na tym obszarze znano aż nazbyt dobrze ostre antagonizmy narodowe, a z drugiej strony klasową solidarność robotników czeskich, niemieckich i polskich.

Józef Chlebowczyk uczęszczał do szkoły polskiej, do zasłużonego gimnazjum w Orłowej. Niektórzy z polityków warszawskich pragnęli zamienić je w ośrodek nastrojów antyczeskich. Chlebowczyk okazał się odporny na czad nacjonalizmu; poznał z własnego doświadczenia sytuację grupy mniejszościowej i całe życie przeciwstawiał się wszelkim odmianom pogardy i nienawiści plemiennej, jakimkolwiek szyldem ideowym chciały się osłonić.

Po wojnie studiował w warszawskiej Szkole Głównej Handlowej (potem Szkole Głównej Planowania i Statystyki) i pozostał w niej jako asystent w katedrze historii gospodarczej, kierowanej przez A. Grodka i W. Kulę. Dał się poznać jako badacz pełen pasji, krytyczny wobec źródeł i literatury, szukający nieustannie odpowiedzi na coraz to nowe pytania. Od młodości łączył odkrywanie nieznanych faktów z rzadko spotykaną umiejętnością teoretycznych uogólnień. Drugą jego wielką namiętnością była Ziemia Cieszyńska, której przeszłości poświęcił wiele artykułów i książek. Ujawniła się w nich charakterystyczna postawa — szacunek wobec ludzi, którzy w przeszłości starali się realizować ideały sprawiedliwości społecznej lub walczyli o prawa narodowe, a zarazem krytyczne spojrzenie na dawniejszą i nowszą historię.

Po odejściu z SGPiS w 1952 r. powrócił do stron rodzinnych. Przez pewien czas mieszkał w Karwinie, pracując jako nauczyciel w polskim Cieszynie. Współpracował z Instytutem Śląskim w Opawie, a od 1957 r. został pracownikiem Instytutu Historii PAN. W latach 1968—1970 pracował w Śląskim Instytucie Naukowym w Katowicach, następnie w Uniwersytecie Śląskim. Objął kierownictwo Wyższego Studium Nauczycielskiego w Cieszynie, potem, gdy w 1972 r. otrzymał tytuł profesora, przez szereg lat był prorektorem do spraw cieszyńskiej filii UŚ.

Stał się postacią niezastąpioną w życiu intelektualnym Cieszyna i brał żywy udział w działalności społecznej. Od 1978 r. był członkiem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej. Utrzymywał kontakty z polskimi instytucjami po czeskiej stronie granicy. Swymi badaniami zyskał również uznanie i szacunek w Czechosłowacji. Nic więc dziwnego, że przez długie lata był niezmiernie czynny w Polsko-Czechosłowackiej Komisji Historycznej, będąc pionierem współpracy i propagatorem historiografii czechosłowackiej w Polsce.

Międzynarodowy autorytet zyskały mu studia nad procesami narodotwórczymi, publikowane zarówno w Polsce, jak w innych krajach. Sumował w nich doświadczenia osobiste, wyniki wielu dziesięcioleci badań źródłowych, studiowania dzieł licznych autorów, rozważań teoretycznych. Punktem wyjścia analiz były losy Ziemi Cieszyńskiej i jej mieszkańców, przedmiotem zainteresowania stała się niemal cała Europa. Prac swych nie zdołał doprowadzić do końca. Kolejny tom znajduje się w druku, dalsze pozostały jedynie w zamierzeniach. Inspiracje zawarte w tych dziełach oraz wynikające z wielu dyskusji przyczyniły się do rozwoju badań nad analogiczną problematyką wśród śląskich historyków.

W morzu koło bułgarskiego Sozopola 14 VII 1985 r. utraciliśmy jednego z naszych najwybitniejszych znawców dziejów Polski i Europy Środkowej XIX i XX stulecia, uczonego o rzadko spotykanej skali zainteresowań, rozległej wiedzy i niewyczerpanej pasji badawczej. Zamieszkały w niewielkim Cieszynie, czuł się nieraz oderwany od środowisk historycznych, choć zarazem cieszył się z dystansu od niektórych rozgrywek. Unikał reklamy i to zapewne przyczyniło się, że pozostał znany i wysoko ceniony tylko wśród specjalistów.

Ziemia Cieszyńska — po obu stronach granicy — utraciła działacza związanego z nią sercem i nie szczędzącego wysiłku dla jej rozwoju.

Poznałem Józefa Chlebowczyka na jesieni 1950 r. Nie zawsze — zwłaszcza w ostatnich latach — poglądy nasze były zgodne. Natomiast nigdy nie miałem wątpliwości, że wszystko, co robił, wynikało z realistycznej oceny możliwości, z głębokiego przeświadczenia o pożytku społecznym, który może przynieść, a nie z myśli o własnym interesie. Wiem

także, iż można było na niego zawsze liczyć w potrzebie, że przeciwstawiał się fałszywym wielkościom i intrygom, cenił twórczą pracę i niezależność poglądów. Dla atmosfery w nauce bywa to nieraz ważniejsze od najcenniejszych publikacji.

Jerzy Tomaszewski